

Tajemnice wichrowych wzgórz

Prawdziwa historia Branwella i Charlotte Brontë

Eryk Ostrowski

Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017

FRAGMENT KSIĄŻKI

Marmurowy medalion Branwella wisi na plebanii w Haworth naprzeciw portretu Charlotte. Tak po latach siostra nadal obserwuje brata, który zwrócony jest do niej i całego świata profilem. Między nimi stają kolejne pokolenia czytelników odwiedzających Muzeum Rodziny Brontë. Nic się nie zmieniło od czasu, gdy obrzuciła swego brata spojrzeniem innym od tego, które znał od najmłodszych lat.

W starożytności istniała specyficzna kara – *damnatio memoriae*, potępienie pamięci, wyrok zapomnienia. Polegała na wymazaniu skazanego z pamięci potomnych poprzez usunięcie wszelkich śladów po nim – imienia z dokumentów i pomników oraz zniszczeniu wizerunków. W Egipcie i Grecji taki wyrok nakładano przeważnie na władców. W konsekwencji wszystkie decyzje skazanego – zarówno te dotyczące spraw prywatnych, jak i wydane przezeń prawa – przestawały obowiązywać z datą wsteczną. Rzymianie, świadomi, że wydanie podobnego nakazu spowodowałoby zamieszanie, ograniczali się do formalności – wymazania imienia z wszelkich dokumentów. Kara była stosowana także w czasach nowożytnych, a odnowiła ją burzliwa historia XX wieku.

Historia literatury zna tylko jeden przypadek osoby, wobec której zastosowano *damnatio memoriae*. To Patrick Branwell Brontë, brat trzech słynnych siostr pisarek. Decyzję podjęła najstarsza, Charlotte, świat ją zaaprobował, a nielicznych, którzy przedstawili dowody w obronie jego dobrego imienia i jego geniuszu, konsekwentnie zbywano milczeniem. (...) Dlaczego Branwella należało wymazać?

Był znakomitym portrecistą, lecz na jego najslynniejszym autoportrecie z siostrami pozostała po nim smuga cienia¹. Przywykło się uważać, że wymazał siebie w ostatnim okresie swego życia, kiedy legły jego nadzieje, zarówno te związane z życiem osobistym, jak i artystycznym. Gdy w 1853 roku Charlotte pokazała Elizabeth Gaskell obraz, brata na nim nie było. W *Życiu Charlotte Brontë* (1857) czytamy: „Niemal pośrodku płótna znalazła się dzieląca kompozycję kolumna. Po jednej stronie tego oświetlonego słońcem filaru stała Charlotte (...) Po stronie skrytej w głębokim cieniu

¹ P.B. Brontë, *The Brontë Sisters* (Anne Brontë; Emily Brontë; Charlotte Brontë), ok. 1834, olej na płótnie, 902 x 746 mm, National Portrait Gallery. (Wszystkie przypisy pochodzą od autora, chyba, że zaznaczono inaczej).

była Emily, na której ramieniu spoczywała łagodna twarz Anne”². Charlotte Brontë, pokazawszy swej przyszłej biografce obraz Branwella, nie powiedziała jej, co zakryła ta kolumna. Bystry wzrok nie mógł pomóc pani Gaskell; wtedy był to tylko świetlisty filar przedzielający płótno na dwie części. Dopiero my, wskutek upływu lat, mamy możliwość zobaczyć w owej kolumnie ludzką postać, która z upływem czasu zaczęła być widoczna.

Wydaje się, że Charlotte nie lubiła obrazu, skoro skłamała wydawcy, który pragnął zilustrować wydanie dzieł Ellisa i Actona Bella ich podobizną: „Ze smutkiem muszę powiedzieć, że nie posiadam portretu żadnej z mych sióstr”³. Odmówiła, bo albo jej się obraz nie podobał, albo też w 1850 roku... były na nim obecne jeszcze cztery osoby. Może tu leży przyczyna nieobecności brata na płótnie? Może pragnęła dać obraz do książki, lecz po wymazaniu brata uznała, że ta świetlista kolumna w widomy sposób zdradza ingerencję w płótno? Przypadek to, czy nie – obraz symbolicznie odzwierciedla pamięć o jego twórcy. (...)

Branwell Brontë jest bohaterem wielu mitów i legend. Zanim powstały, był człowiekiem, bohaterem tylko własnej historii. Jego biografia nie pasuje do legendy jego sióstr. (...) Gdyby miał pisać swoje CV, przy zawodach malarz portrecista, tutor, nauczyciel klasyki, zawiadowca stacji, dodałby: poeta, pisarz, tłumacz. Przy zainteresowaniach obok literatury wpisałby: muzyka, historia, polowanie, sport. A także polityka – tu był zdeklarowanym konserwatystą. Nie miał sekretnych marzeń, wszystkie wiązały się ze sztuką, a na tym polu był konsekwentny i konkretny. Jako wrażliwy artysta miał tak nieartystyczne pasje jak kolej żelazna. Rozmarzonych wielbicieli jego sióstr w konfuzję wprawi fakt, że Brontë namiętnie uprawiał boks. Był oburęczny. Prawą czy lewą ręką – tak samo pisał nuty, zdania, strofy, jak mierzył ciosy: skutecznie. To już zupełnie nijak ma się do trzech kobiecych sylwetek w natchnieniu snujących się nocą wokół stołu. Bardziej do nich pasują nawet legendarne opowieści o jego zdeprawowaniu, alkoholizmie czy narkomanii, gdyż nadając romantycznej legendzie tragiczny wymiar, nie kolidują z nią. Tymczasem fakty są inne i trzeba tu zejść na ziemię: jest to nie legenda sióstr Brontë, lecz historia ich brata, a więc – to trzeba podkreślić – mężczyzny. Mężczyzny, którego idolami byli Byron i Bonaparte, wielcy przegrani. (...)

Za życia opublikował kilkanaście wierszy. Jego twórczość przez kilkadziesiąt lat pozostawała w rękopisach, nim w końcu ukazała się drukiem w nakładzie... parudziesięciu egzemplarzy⁴. Jeśli później był drukowany, to przeważnie ze względu na sławę swoich sióstr. Pozostał dodatkiem, ciekawostką. Poeta, który był

² E. Gaskell, *Życie Charlotte Brontë*, przeł. K. Malecha, MG, Warszawa 2014. Kolejne cytaty za tym wydaniem, chyba że zaznaczono inaczej.

³ Charlotte Brontë do Williama Smitha Williamsa, 27 września 1850, C. Brontë, *Selected Letters*, red. M. Smith, Oxford University Press 2010.

⁴ *The Odes of Horace, Book I*, translated by Branwell Brontë, red. J. Drinkwater, druk prywatny, London 1923, P.B. Brontë, *And the Weary are at Rest*, druk prywatny, London 1924, P.B. Brontë, *The Leyland Manuscripts*, druk prywatny, Leeds 1925.

prekursorem europejskiego poematu psychologicznego. Prozaik, który wyprzedził swoją epokę niemal o całe stulecie. Chłopak, który podobno napisał Wichrowe Wzgórze. Nie będzie przesady, gdy się powie, że w całej historii literatury nie ma większego przegranego. (...)

Branwell Brontë nie zniszczył swych dzieł, nie spalono ich, ani też nie zakazano. Nie istnieje, ponieważ odebrano mu godność. Wszystkie ziemskie wyroki kiedyś się kończą. Ludzie osądzeni sprawiedliwie i niesprawiedliwie po odbyciu zasłużonej czy niezasłużonej pokuty w końcu zostają uwolnieni od wyciśniętego na nich piętna. Odbywa się to za ich życia lub po, lecz ten czas w końcu nadchodzi. Wyrok na Branwella Brontë zapadł po jego śmierci. Stracił twarz – jego imię stało się symbolem przekleństwa. (...) Biografowie wysnuli dziesiątki hipotez, które uformowały się w jego biografii. Oprócz alkoholizmu, narkomanii, schizofrenii, wątku homoseksualnego nie zabrakło też pedofilii, kazirodztwa, fałszerstw, morderstwa i samobójstwa. Bo nawet umrzeć nie pozwolono mu z naturalnych przyczyn, choć te od dawna są znane. Rzeczywiście – wieje grozą, lecz nie z historii literatury, tylko stanu jej badań. (...)

Nasuwa się pytanie, dlaczego biografom tak zależy na wiecznym pohańbieniu brata siostr Brontë, do tego stopnia, iż nawet dziś ignorują dokumenty, które znajdują się w ich posiadaniu? (...)

Przyczyna jest ta sama, którą kierowała się starsza siostra Branwella: lęk. Wprawdzie wysuniętej niegdyś tezy, że to on napisał Wichrowe Wzgórze, nigdy nie udało się udowodnić, ale też nie zdołano jej wykluczyć. Natomiast twórczość Branwella nie tylko nie odbiega od Wichrowych Wzgórz, lecz także... przewijają się przez nią wątki znane z dziejów Heathcliffa i Catherine Earnshaw. Nagłośnienie tych utworów byłoby w zasadzie równoznaczne z przyznaniem, że powieści nie napisała Emily Brontë, lecz jej brat. Tym samym Patrick Branwell Brontë automatycznie staje się najważniejszym XIX-wiecznym pisarzem tworzącym w języku angielskim.

Więcej o książce:

<https://ksiegarnia.pwn.pl/Tajemnice-wichrowych-wzgorz,713077486,p.html>